

ROK II.

KWIECIEŃ 1914.

WICI

Organ Komitetu Obrony Narodowej
w Ameryce.



Wolność! Równość! Niepodległość.

WYZWOLENIE

WSZYSTKO
PRZEZ
LUD



DLA
LUDU

Tygodnik Ludowy, Polityczno - Społeczny, poświęcony sprawom Narodu Polskiego

W mieście Chicago, w tej największej osadzie polskiej na Wychodźstwie, grono postępowych i gorących patriotów zorganizowało się w Towarzystwo pod nazwą "Raclawice" w celu założenia i wydawania pisma, pisma dobrego i niezależnego od wszelkiej frymarki politycznej i społecznej, pisma o kierunku wybitnie niepodległościowym i ludowym, które będzie naprawdę wiernie służyć ludowi i jego interesom. Takim pismem będzie

"Wyzwolenie"

W pierwszych dniach kwietnia r. b. jako w 120-stą rocznicę Bitwy Raclawickiej wyjdzie w uroczystej szacie numer okazowy "WYZWOLENIA". Kto więc pragnie czytać dobre pismo ludowe, szerzyć świadomość wśród naszego ludu, — niech pisze po numer okazowy, załączając 5-centowy znaczek pocztowy na przesyłkę, na adres:

"WYZWOLENIE"

1148 Milwaukee Ave., Chicago, Ill

leg. 824



Wici

Organ K. O. N.

Pod Redakcją

AL. DĘBSKIEGO.

Nr. 1.

KWIECIEŃ, 1914

Rok II.

Cena egz. 5c.

Adres Redakcji: 945 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Cena egz. 5c.

OD REDAKCYI.

Rozpoczynając z numerem dzisiejszym stałe wydawanie "Wici" w myśl uchwały zapadłej na ostatnim Zjeździe K. C. O. N. zwracamy się do naszego ogółu o pomoc i poparcie w rozpowszechnianiu naszego pisma.

Pozostawiając prasie codziennej i tygodniowej różnych obozów wszelkie kwestye polemiczne, za cel naszego wydawnictwa bierzemy faktyczne informowanie braci naszej na wychodźstwie o ruchu niepodległościowym i militarnym tutaj i w kraju ojczyстым.

Będziemy się starali dawać w krótkiej i popularnej formie obrazy przeszłości naszej, pomieszczając sylwetki znanych Polaków, kreślić opisy ważniejszych wydarzeń i bitew przeszłości naszej w formie jasnej i dostępnej dla szerszych mas naszego ludu.

Będziemy Wam przypominać obowiązki względem Ojczyzny i dawać sprawozdania z funduszów składanych przez Was i z prac dokonywanych przez organizację Obrony Narodowej w Ameryce. Zwracamy się do wszystkich braci dobrej woli o pomoc skuteczną w tej złoźnej pracy.

Redakcyja.

Następny numer będzie przeznaczony na tydzień polski i wyjdzie w powiększonej objętości i ozdobniejszy. W tym numerze musieliśmy z konieczności poświęcić więcej miejsca sprawom urzędowym, pomieszczając sprawozdanie z rocznego walnego Zjazdu C. K. O. N. i K. S. S. N.

LIST BOJKI.

Szanowni Rodacy:

Podajemy poniżej fotograficzną odbitkę listu znanego wam wszystkim działacza i posła ludowego, J. Bojki z Gremboszowa w Galicyi, do prezesa Z.N.P. Był on na Zjeździe Komisyi Tymczasowej, jako delegat naszego K. O. N. i Z. N. P., a oprócz tego widział pracę naszych braci tam na miejscu własnymi oczyma i w prostych i szczerych słowach daje świadectwo tej pracy strzelców i Komisyi Tymczasowej, do której zaufanie źli ludzie chcą podkopać w sercach naszych.

Niech idą w świat te słowa szczerego naszego ludowca, niech dodają wiary braciom naszym, którzy ukochali Niepodległość Polski i dla niej pracują i walczyć gotowi.

Grembosz 24/12 90.

Stanęły Komitete Bojki!

Przed wyznaczeniem dni bojk, są za-
żnani jeszcze przyjeżdżać w prze-
szel Karłowcy, nie muszą, ale bo-
ją się, bo nie chcą Komitety wy-
stawić.

Centrum pragnę przyjeżdżać i spa-
niać w mieście, że dotąd nie ma
brut przez tam przepływać nie
nie opisać, że dotąd nie
się przypisać mogą do bojk
R. nie nie opisać.
A to nasz mo się należąco

2.

Ne myslim nie bojemu Pa.

Ne o m, dnieci' a po Komisy

a gaj się to wsta, warty tade.

Zmiany w komisjach, lub.

my. o któryś dzień, już s.

Przez się nie dnieci' a po

na pranie, bo to myją się

i przez.

Żadne się stać, że o branie

przychod, aby między wygo-

nie, nopiać, że o pranie.

że przychod, że o pranie.

Wierzę, że wypracował mi.

o to, że do, roboty Komisy

komisyon.

Patrz, na 14 maj 24 90.

3

Pranie miew, nógemyl oca

Przez, woda się stać, nuda sa

tyj, staniem, jakiego Galicy

nie, miata. Aż się nógemyl

to, że w, to, struchlekie słowom.

a nógemyl, nógemyl, oca

szereży, szereży, struchlekie słow.

Rok, roku, szereży, struchlekie słow.

a szereży, szereży, struchlekie słow.

to, że w, to, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

szereży, szereży, struchlekie słow.

4
 Dzi u nas w Tobie, samist
 sz manie to kuronei, hure,
 plead i karchin na remie i
 szyma imirenia, bo męgl
 do was i pogotz.
Patem Was gorz Toboy na
merne ne ubie.
 Nie ubie to ot, aby sz, ruwai
 smoty sz, no szwie, jak na
 powstaje; tity; nie ktory;
 ale potrzeba nymaga, aby
 nmarie mowy i dlo kalem,
 (ktore szlo na worej, just
 wstolona) muci lusz, ktory;
 by umiel, sztaly, mowieno;
 szp. szfiesami, dla przytulz

6
 de mullazjy mchowa, i
 szyalic, to mys nie gor-
 szy, bo las mchowy, szparty
 te; ma szy do mald i co-
 sztem, i mo do tego szy;
 szoty ni; nawi sztopi.
 szle nazywony szlch męga
 szrekonawca, szszernie
 szpreparawam, sz tak szyque
 milerenie.
 szym' Nij do szronie, i mo-
 szni; szwym to szaj szm sz
 szonyque szym sztem sz
 szowizie.

5
 anni pol' Nij, i ktory, just
 niemi, szwiez meryc' Naby
 szlak musi i powizen.
 szen P. Trusk, szle mibz.
 szromym szronami sz-
 sz sz sz, szszpulawie, i sz
 szszatu
 to daly; szty szszpatru, nie
 szum, ale to szszoty mibz
 szszoda m sz, i szszoty sz
 szoty, dla szszszszsz, dla szszsz
 szszony sz, sz szszsz, i szsz
 sz, szszsz sz;
 sz, szszsz sz;
 szkie, szszsz szszsz, szszsz
 szszsz szszszsz, i szsz.

7

*Konim się to stanie, i tak im
 wrytchem ber wyjatk
 serdecny wiadk, i braters-
 kie podrownienie, zdala od
 ukochanej i wrytej ziemi,
 a kaczemu Preroceni, i pracow-
 niłom kmiarku
 Dosiem!
 Stęga J. S. S. N.*

NASZE ZADANIA

Kiedy pierwszy numer naszego pisma w roku zeszłym poszedł między braci, jeszcześmy tutaj w Ameryce nie ochłonęli z grozy wojennej, jaka wisiała zeszłej zimy nad Polską. Ludzie, **kochający szczerze kraj ojczysty**, na odgłos wieści z Polski, pracowali nie napotyając poważniejszej opozycji, oprócz obojętności nieświadomych braci, bo odstąpienie obozu klerykalnego nie przyniosło na razie, żadnych widocznych strat dla pracy niepodległościowej. Ci zaś, którzy obecnie tak zawzięcie zwalczają K. S. S. N. w kraju i K. O. N. w Ameryce siedzieli wówczas cicho i jeśli im przykładałi ręki ochotnej do pracy, to i nie śmieli szkodzić jej otwarcie.

Dziś stosunki się zmieniły, reakcyja jawnie podnosi głowę i nie przebierając w środkach stara się z szatańską przebiegłością zniszczyć w zarodku pracę nad uwolnieniem Polski, rozbić nasze szeregi, atakując fałszami i oczerniając pracę w kraju i nasze skromne poczynania na wychodźtwie. Nie odpowiadając na wszelkie polemiki osobiste i napaści oparte na fałszach moskalofilskich, będziemy podawać fakty i wydarzenia, mówiące same za siebie i kreślić drogę, po której mamy kroczyć i obowiązki, które mamy wypełnić, ażeby zdala od kraju dołożyć swoją cegielkę do odrodzenia narodu i wyzwolenia Ojczyzny.

Rok ubiegły pozostawił nam w spuściznie dorobek niemały. Drgnęło polskie serce, odżyły nasze nadzieje. Przestaliśmy

być narodem, który cierpliwie i ulegle znosił niewolę — a chcemy wolnej Polski i dla niej gromadzimy zasoby i siły.

Wiemy, że nam Polski nikt nie da — musimy ją wywalczyć zbrojnie. Nauczeni doświadczeniem przeszłości i wypadkami wojny bałkańskiej, dziś, kiedy mamy możliwość, kiedy chwilowy spokój panuje, naszym obowiązkiem jest tworzyć siłę polską bojową.

Młodzież nasza musi się zaprawić do broni i tutaj rozwój naszych organizacyi wojskowych we wszystkich warstwach i we wszystkich zakątkach, gdzie warunki państwowe nam pozwalają jest musem narodowym, który ta młodzież spełnia **co raz ochotniej w Strzelcu, w Sokole w Drużynach** i w innych organizacyach w kraju, i poza jego granicami, w Ameryce północnej i południowej. Dziś ruchu tego nic powstrzymać nie zdoła, żadne zakusy ugodowe, czy moskalofilskie tego rozmachu młodzieży naszej nie odparują, choćby ich nęcił obietnicami różnemi i pokusami szybkiego z bogacenia się w zaciszu domowem. Nie porzucimy pługa i warsztatu, nie odbiegniemy budowania handlu i przemysłu polskiego, ale znajdziemy chwil dosyć dla musztry i karabina, aby być gotowymi, gdy chwila wielka nadejdzie.

Mamy też ludzi dojrzałych, braci naszych, co musieli w obcym wojsku służbę sprawiać i sztuki wojennej się uczyć u wroga, tutaj pracy nas także czeka nie mało. Nad nimi musimy roztoczyć polską swoją opiekę i dla nich stworzyć naszą własną sztukę dodatkowo wojenną, aby mogli nie dla wroga potem walczyć, nie w jego interesie użyć nabytą sprawność wojskową. I tu czeka nas pracy dużo i zadanie wielkie do spełnienia.

By temu podołać musimy rozwinąć ofiarność publiczną, obowiązek podatku i ofiary dla Polski. Drobnemi ale stałemi składkami w różnych ich formach, musimy przyzwyczaić nasz naród do tej ofiary stałej dla kraju ojczystego. Mało nas jest jeszcze, co to pojęli, ale też to początek dopiero. Nie zważając na wszelkie spory i kłótnie, na wszelkie zwady, stronnictwa, partye, czy organizacje, o obowiązku tym, jako Polacy pamiętać winniśmy.

Mawiano w Rzeczypospolitej polskiej: "wojska i pieniądze", aby jej byt ochronić, rozlegał się ten głos w chwilach potrzeby Ojczyzny — i nie zawsze był wysłuchany, niechże dziś lata długiej niewoli będą dla nas nauką straszną, byśmy nie powtórzyli błędów ojców. Skarbu i wojska dziś kraj do nas woła i my Wam to będziemy przypominać, jak wyrzut bolesny, tym, co na losy przyszłe Ojczyzny obojętni są jeszcze.

By Wam ułatwić spełnienie tych zadań, przed oczy Wasze będziemy stawiać obrazy naszej przeszłości, naszych walk i prób dźwignięcia się z upadku i odrodzenia naszego. Będziemy Wam podawać wieści z Ojczyzny nie zabarwione dziennikarską sensacją lub złością partyjną, bo kto wchodzi w nasze szeregi i do naszej zbożnej pracy rękę przykładą, zapomnieć powinien o wszystkim, pozostawić w szarem codziennem życiu zawiści osobiste i walki partyjne — my chcemy od Was pracy w zakonie synów polski, co mozolić się będą nad odzyskaniem wolności Ojczyzny potem i krwią swoją.

Będziemy też dawać Wam raport z pracy naszego zespołu na wychodźstwie.

Do pracy więc bracia! Ten zew Wam ślemy w naszych Wiciach.

Wolność się zbliża.

Naród, naród się budzi — —
 Wytyście wszyscy oczy,
 Wytyście wszyscy słuch,
 Bo nowy wstępuje duch
 W uspiionych ludzi...
 Naród, naród się budzi —
 Przyszłość falą się toczy
 I brzmi i huczy z dala
 Słoneczna, jasna fala...
 Niech wstaną ci, którzy śpią
 Na polach, zbryzganych krwią,
 Niech wstanie mąż i niewiasta,
 Niech dziecko w męża urasta,
 Bo naród, naród się budzi...
 Przepowiadany iści się cud,
 Z pieleszy wstaje zbudzony lud,
 Rozpręży mocne ramiona swoje —
 Na ciężką pracę, na krwawe znoje
 Na wielki trud....
 Przepowiadany iści się cud —
 Huf śpiących wstaje rycerzy,
 Na pola, na drogi bieży,
 Proporzec rozwija złoty
 Ponad zbudzone rotę...
 Naród, naród się budzi!

Wytęście wszyscy oczy,
Wytęście wszyscy słuch;
(Wolność się zbliża i w ludzi
Wolności wstępuje duch...

Zdzisław Dębicki.

Czego potrzeba Narodowi Polskiemu dla Walki o Niepodległość.

Napisał Tomasz Siemiradzki.

Byłoby rzeczą zbyt szerszą rozprawiać szeroko o tem, na co jest potrzebna Narodowi Polskiemu niepodległość. Odpowiedź na to pytanie znajdzie każdy, gdy spyta sam siebie, czy wolał: siedzieć w więzieniu, czy bujać na wolności. Wolność osobista jest warunkiem niezbędnym dla życia, szczęścia, rozwoju i postępu. Rozumie to każdy człowiek, chociażby był najciemniejszym; odczuwa to swym instynktem każde zwierzę; poczucie potrzeby wolności nie jest nawet obcem roślinie. Tylko przedstawiciele martwej natury — kamienie, piasek i woda nie potrzebują wolności i czują się równie dobrze w niewoli, dla tego właśnie, że nic nie czują.

A że naród jest żywym organizmem zbiorowym, podlegającym w swem życiu i rozwoju tym samym prawom, co i każdy organizm pojedynczy, więc i naród potrzebuje wolności dla tych samych racyi, dla jakich jest ona warunkiem koniecznym życia każdej jednostki.

Prawdą jest, że nie wszystkie jednostki w narodzie w równej mierze czują brak i potrzebę wolności. Ale też jest prawdą, że i u pojedynczej osoby nie wszystkie komórki, z których się składa jej organizm, cierpią i czują jednak, gdy się cała osoba znajdzie w niewoli.

Wyobraźmy sobie dla przykładu zdrowego, normalnie rozwiniętego, zdrowego człowieka, którego los przeniósł nagle ze wsi rodzinnej do ciemnego i smrodliwego rosyjskiego więzienia. Jakie części jego organizmu najprędzej i najmocniej zaczną odczuwać tę zmianę i najsilniej domagać się powrotu do dawnego, wolnego stanu. Spytajcie pierwszego lepszego z byłych więźniów politycznych, a otrzymacie odpowiedź.

Pierwszym, co zacznie cierpieć, chorować, zanikać i przeć do wydośniania się na wolność, będzie mózg więźnia, a więc najszlachetniejsza część jego organizmu — ta część, która rządzi i kieruje całością, która myśli za całość, która najłatwiej podlega wpływom ujemnym z zewnątrz, której uszkodzenie może spowodować śmierć całego organizmu. Tuż za mózgiem i prawie obok niego zaczyna cierpieć i psuć się serce. Później nieco przychodzi kolej na narzędzia ruchu i pracy — na ręce i nogi, któ-

re zaczynają tracić swoją siłę i sprężystość, a które, broniąc się przed groźącym zanikiem, domagają się gwałtownie ruchu i czynności. Ostatnim ze wszystkich buntuje się żołądek, albo nawet nie buntuje się wcale, jeżeli dozorca więzienny zechce go obficie i umiejętnie zasilać. Dopiero skombinowane cierpienia mózgu, serca i kończyn wyprowadzają w końcu syty żołądek więźnia z równowagi i zmuszają go do słabego udziału w powszechnym buncie całego organizmu. Znajdą się nawet i takie cząstki w ciele więźnia, którym życie w niewoli nie tylko nie sprawia żadnej przykrości, ani zanikiem nie zagraża, lecz przeciwnie posłuży nawet ku zdrowiu i rozwojowi.

Będą to różne cząstki brudu na ciele i wewnątrz ciała, oraz przeróżne, częstokroć bardzo liczne, drobnoustroje chorobotwórcze, które się kryły w głębi organizmu, lecz nie miały szansy mnożyć się i robić swoją zgubną robotę, dopóki więzień był wolnym, a teraz korzystając z osłabienia mózgu i serca, panoszą się w niewoli i zagryzają nieraz na śmierć słabo się opierający organizm. Każdy lekarz przyświadczy, że jeżeli ktoś miał w sobie odrobinę zarazków gruźlicy i dzięki życiu czynnemu na świeżem powietrzu był jednak zdrow jak ryba, to w więzieniu ma wszelką szansę umrzeć na suchoty.

Otóż to samo dzieje się i z narodem, dla którego pojedyncze osoby są tem, czem są komórki dla zwykłego organizmu. Mózg, serce i organa pracy w narodzie czują silniej niewolę i silniej przeciw niej protestują; żołądek narodu, jeżeli wróg go napychać nie zapomni, trzyma się długo w swej obojętności, aż mu stan nienormalny mózgu i serca zacznie mącić spokój potrzebny do trawienia. Brudy zaś wszelakie, pasożyty i zarazki, których nie brak nigdy i w najzdrowszem ciele, nie tylko się nie będą sprzeciwiać niewoli narodu, nie tylko nie będą pchać ku niepodległości, lecz, przeciwnie, będą wołać w niebogłosy, że jest im dobrze i że krzywdę im czynią mózg, serce i ręce, starając się wywlec je na słońce i skropić czystą wodą.

I nie można nie przyznać, że obydwie strony mają swoje racje. Jak wszystko, co jest w narodzie dobrego ma wszelką rację bronić się przed niewolą, tak wszelki brud narodowy i wszelka zaraza ma swoją rację ciągnąć za niewolą i wszelkim dążnościom wyzwoleniczym stawiać opozycję.

Ale, jak pojedynczy organizm, aby nie zmarnieć, musi dbać o swój mózg, swe serce, swe ręce i nogi, a tępić swój brud i swoje zarazki, tak i naród w swej polityce musi pod karą śmierci iść za głosem swego mózgu i serca, i posługiwać się swemi rękami i nogami, a natomiast niszczyć swoje brudy i swoją zarazę.

Nie gorszymy się więc i nie oburzamy, gdy i w naszym narodzie natkniemy się na żywioły przeciwne polityce wyzwolenia. Wyznamy im ich miejsce w organizmie narodowym, starajmy się uczynić ich jak najmniej szkodliwymi dla naszych dążeń, przeprowadzamy pilną dezyn-

fekcyę części zakażonych, a poza tem idźmy swoją drogą, dokąd nas wzywają i dokąd nas prowadzą zdrowy mózg i uczciwe serce Narodu.

Ze Naród Polski już dziś w swej zdrowej całości czuje potrzebę niepodległości politycznej i okazuje gotowość do pracy i poświęceń dla tej idei, o tem wątpić już nie wolno. Czują to już nie tylko tak zwane klasy wykształcone — uczeni, poeci, studenci, młodzież gorąca; czują to już masy ludowe, ubodzy i mało oświeceni włościanie, oraz równie biedni, chociaż bardziej oświeceni robotnicy. Rusza się już Lud, ten wielki człowiek zbiorowy, większy i mocniejszy nad wszystkich mocarzy. Jest już poczucie krzywdy, jest chęć do pracy i do walki. Idzie wielka godzina i biada temu, kogo zastanie ona jeszcze niegotowym do spełnienia swojej części obowiązku względem całości.

Jakimże jest ten obowiązek na dziś i na jutro? Na czem ma polegać ta gotowość, o której przed wielu laty już śpiewał największy duch Narodu, Mickiewicz, Mózg i Serce Polski w jednej osobie?

Aby się przygotować do skutecznej walki o wolność Narodu, należy brać przykład z innych narodów, które swą wolność umiały przed każdym wrogiem uchronić. Należy czynić to wszystko, co czyniły i czynią wszystkie wolne narody, aby nie stracić tej swojej wolności. Należy posiadać to wszystko, co one posiadają, a nie siedzieć i ginąć z założonemi rękami, pieśni żałosne zawodząc i słągi bezsilne zanosząc przed różne trubunały, z których żaden skarg naszych nie usłucha, bo żaden trybunał w rzeczach polityki nie będzie nawet mówić z takim klientem, co się żadną siłą wykazać nie potrafi.

Naród wolny, aby swą wolność nadal utrzymać, musi przedewszystkiem posiadać organizację państwową. Wszystkie państwa powstały w przeszłości, a i dziś jeszcze powstają, jak niedawno Kuba w Ameryce i obecnie Albanja w Europie, głównie w tym celu, aby naród wolny posiadał narzędzie absolutnie potrzebne dla obrony i zachowania tej jego wolności. Naród bez własnej maszyny, czyli organizacji państwowej, chociażby był licznym i dzielnym, nie może się ostać wobec innych narodów zorganizowanych. Zabiorą go sąsiedzi i podzielą między siebie.

Musi więc i Naród Polski stworzyć sobie państwową organizację, jeżeli chce swą wolność najpierw odzyskać, a potem utrzymać.

Państwo Polskie, Rzeczpospolita Polska, istnieje, właściwie mówiąc, bo jej Naród Polski, który ją stworzył przed wiekami, sam z własnej woli nie rozwiązał. Rozbiorów Polski Naród nie uznał i nie zatwierdził. Częścią Rosji, Prus, lub Austrii Naród Polski dobrowolnie nie został. A tylko przecież dobrowolne rozwiązanie własnego państwa przez Naród możnaby było uważać za prawny koniec, za prawne zniknięcie Polskiej Rzeczypospolitej. Istnieje więc Ona w zasadzie i w teorii bez względu na to, co o tem twierdzą jej zaborcy. Wszak i zbój pospolity, po wydarciu komuś jego własności, nie będzie głosić publicznie, że to co ma w rękę należy prawnie do innego. Zbój taki będzie utrzymywać, że jest prawnym

właścicielem wszystkiego, co drugiemu zrabował. Prawo jednak spojrzaj inaczej na tę kwestyę, bo prawo nie zna przedawnienia, kradzieży i rabunku.

W zasadzie więc, ze stanowiska teorii prawa, Państwo Polskie istnieje obecnie, jak istniało przed rozbiorami.

Ale z takiego istnienia w teorii Naród Polski nie ma żadnego pożytku. Nie mogąc władać swoją machiną państwową na rzecz swoich interesów, Naród Polski nie może się nawet powoływać na swe nigdy nieprzedawnione prawo do swojego państwa, jeżeli nie czyni nic takiego, czemby mógł okazać swoją wolę posiadania i nadal swojej dawnej własności. Nawet dobry jaki przyjaciel Polski, gdyby go spytano, czy jest gotów popierać dążenia Narodu Polskiego do wolności, mógłby słusznie zapytać: a gdzie jest dowód, że Naród Polski chce naprawdę być wolnym? Gdzie jest dowód, że Naród Polski nie zrzekł się już swego prawa do dalszego posiadania swojego państwa na rzecz jakiego innego narodu? Przedstawcie mi ten dowód, a wtedy dopiero będę wiedział, czy warto z wami gadać.

I taki przyjaciel miałby rację; bo skąd może kto wiedzieć o rzeczywistym usposobieniu Narodu Polskiego względem kwestji jego niepodległości, jeżeli ten Naród sam jakichś widocznych i niewątpliwych dowodów nie przedstawi? Wszak próżne i nic nie kosztujące badania po gazetach, łatwe i mało znaczące mówki na obchodach, wykrzykiwanie przy kieliszku: Jeszcze nie zginęła — to nie dowód poważnej, zdecydowanej woli całego Narodu.

Cóż więc czynić należy, ażeby tę wolę, skoro ona istnieje, objawić i udowodnić? Co należy czynić, aby zaświadczyć przed całą ludzkością, że Naród Polski nie zrzekł się niczego, co jest jego własnością, że nie skazał sam siebie na upadek, że nie podpisał sam na siebie wyroku śmierci, zredagowanego przed wiekiem i ogłoszonego przez jego zabójców?

A no, trzeba czynić tak, aby było widocznem, że Naród Polski posiada nie tylko prawo do istniejącego jeszcze w teorii własnego państwa, lecz że obraca sam i operuje, o ile mu na to pozwalają okoliczności, tą swoją państwową machiną na własną korzyść i dla własnych interesów, nie troszcząc się o to, czy się to komu podoba, czy nie podoba.

Należy, krótko mówiąc, uruchomić Państwo Polskie, dać mu siłę i rozmach, dorobić mu te wszystkie organa, bez których nie może ono funkcjonować, nakręcić te sprężyny, które są dla ruchu potrzebne, jednym słowem przestać jęczeć i płakać, a zacząć żyć własnem życiem państwowem, jak żyją inne wolne narody.

Nie jest to rzecz łatwa ze względu na obecność wielkich sił zbrojnych mocarstw zaborczych na terytorjum Polski. Lecz nie jest to też bynajmniej rzeczą niemożliwą, jak to w nas usiłują wmawiać ci, którym, jak wyżej wspomniałem, jest dobrze w niewoli.

Wiele może kto musi, a Naród Polski musi robić polską państwowość, bo inaczej zginie, jako odrębna jednostka polityczna, a będzie tylko podścieliskiem dla innych narodów, które będą się plenić i tuczyć na jego zamierającym ciele, jak się pleni zdrowa i bujna roślina na rozkładającej się substancji niegdyś żywego organizmu.

W obrębie więc technicznej możliwości, w rozmiarach zakreślonych przez własną wolę, w systemie oddawna już przez historię opracowanym i przez Naród Polski w innych czasach praktykowanym, Polska dzisiaj nie tylko musi, lecz i może uprawiać swoją własną, czysto polską państwowość.

Polska dzisiejsza czyni to już od pewnego czasu, jak o tem wiedzą, mówią i piszą nie tylko Polacy, lecz i inne narody.

Rzućmy więc i my okiem na te objawy życia państwowego Polski, abyśmy je lepiej zrozumieli i wszyscy bez wyjątku mogli pełnić względem nich swe obywatelskie obowiązki.

Trzy są główne, podstawowe objawy istnienia państwowości danego narodu: Rząd, Skarb i Wojsko. Są to trzy niezbędne organa każdej państwowości, trzy kolumny, na których się gmach państwa opiera, trzy czynniki, którymi państwo w swych funkcjach się posługuje. Bez tych czynników państwo nie może działać, a na dłuższy przeciąg czasu nie może nawet istnieć, lecz musi zamrzeć i rozpląnąć się w innej obcej państwowości.

Każdy naród zorganizowany na sposób państwowy musi posiadać te trzy czynniki, i od dobrego stanu wszystkich trzech zależy moc i bezpieczeństwo narodu. Rząd, Skarb i Wojsko posiadają nie tylko państwa wielkie, jak Anglia, Francja i inne, lecz i najmniejsze, jak Szwajcarja i Czarnogórze. Posiadać je musi i Polska, ażeby za ich pośrednictwem, przez nie, jak rzemieślnik swemi narzędziami mógł wolę swą wykonywać.

Naród wolny tworzy swój rząd w drodze wyboru. Naród wybiera pewną liczbę ludzi i przelewa na nich swą władzę prawodawczą, to jest swe prawo uchwalania i ogłaszania reguł, według których ma się toczyć życie narodu i składających go jednostek. Ta władza prawodawcza układa tak zwaną konstytucję, to jest zbiór przepisów zasadniczych dla ustroju i działalności maszyny państwowej. Na mocy tej konstytucyi władza prawodawcza, lub cały naród w drodze powszechnego głosowania wybiera jedną osobę, lub grono osób, i przelewa na nie swoje prawo wykonywania przepisów swej własnej konstytucyi. Jest to tak zwana władza wykonawcza, czyli egzekutywa, którą zazwyczaj w mowie potocznej nazywają rządem.

Dalej naród wybiera sam lub za pośrednictwem swej władzy prawodawczej, a czasami nawet wykonawczej grono osób, na które przelewa swe prawo badania i sądenia, czy każdy postępuje zgodnie z wolą całości, oraz swe prawo orzekania, czy i o ile kto zasłużył na karę, i tworzy w ten sposób władzę sądowniczą. Trzy te władze: prawodawcza, wyko-

nawcza i sądownicza stanowią pierwszy, najważniejszy organ państwa — Rząd.

Drugi organ — Skarb tworzy się w ten sposób, że władza prawodawcza orzeka, ile każdy obywatel i w jakiej proporcji ma się przyczynić swoim groszem do utrzymania maszyny państwowej, czyli że władza ta nakłada na naród podatki; władza wykonawcza ściąga te podatki, a władza sądownicza sędzi opornych, którzy odmawiają płacenia podatków. Przechowuje ten Skarb władza wykonawcza, a władza prawodawcza orzeka, jak i na co Skarb ma być używany, poczem obowiązkiem egzekutywy staje się poczynić uchwalone wydatki.

Trzeci czynnik — Wojsko powstaje także na mocy uchwały władzy prawodawczej, która orzeka, ilu i jacy obywatele mają obowiązek opuścić na czas pewien swe prywatne zajęcia, aby nabyć potrzebnej biegłości w robieniu bronią i stawać na każde zawołanie władzy wykonawczej, która wskaże, co dalej czynić należy.

Naród zupełnie wolny może ze względną łatwością przeprowadzić wszystkie czynności potrzebne dla stworzenia Rządu, Skarbu i Wojska; jedyną przeszkodą może mu być chyba brak zgody i rozbieżność poglądów poszczególnych jednostek na różne szczegóły. Tu rozstrzyga większość, a chociażby czasem przyszło do ostrego sporu a nawet i do bójki między większością a mniejszością, wszystko w końcu przyjdzie do porządku, o ile wróg zewnętrzny nie skorzysta z chwili kłótni i swej woli narodowi nie narzuci.

Trudniej jest o wiele wykonać te czynności narodowi ujarzmionemu. Trudniej, lecz jednak są na to sposoby i historia uczy, że nie było ani jednego narodu, zawojowanego przez obcych, a dążącego do wyzwolenia, któryby sobie pod tym względem nie umiał poradzić. Umiał to Naród Polski i tej umiejętności jeszcze nie zapomniał. Miał Naród Polski swoje Rząd, Skarb i Wojsko przez cały swój okres porozbiorowy, od Kościuszki do Trauguta; ma je i w chwili obecnej, chociaż jeszcze w stanie początkowym, potrzebującym znacznego wzmocnienia i wydoskonalenia.

Naród pozostający w niewoli nie może zaczynać pracy nad stworzeniem rządu od wyboru władzy prawodawczej w drodze głosowania powszechnego. Nieprzyjaciel kraj takiego narodu zajmujący nie dopuści do uczciwego przeprowadzenia takiego wyboru. A zresztą w narodzie ujarzmionym zbyt są zazwyczaj liczne i silne te pierwiastki, któreśmy powyżej określili mianem brudu i zarazy. Te pierwiastki są zasadniczo przeciwne wszelkiej samodzielności narodu, bo im lepiej jest w niewoli niżby było na wolności. Nie powinny więc one mieć prawa głosu w sprawie, której znać nie chcą, której chcą szkodzić, a więc względem której nie mogą wydać uczciwej opinji.

Byłoby absurdem naprzykład, aby człowiek chory na suchoty, urządzając powszechne głosowanie wszystkich składników swego organizmu nad najlepszą metodą leczenia się z suchot, zbierał między innymi głosy

od każdego bakcyła suchotniczego, gnieźdzącego się w jego płucach. Taki bakcył powiedziałby, że on wcale za leczeniem nie głosuje, bo mu właśnie jest dobrze w chorym organizmie, a będzie gorzej w zdrowym.

Naród więc chorujący na niewolę, zabierając się do tworzenia własnego rządu, który ma być głównym czynnikiem jego kuracji, musi z natury rzeczy liczyć się tylko z opinią tych pierwiastków, które chcą wolności i które są gotowe pracować na tę wolność. Wszelkie zaś czynniki przeciwne tej robocie należy pozostawić na uboczu i nawet zwalczać je, o ile się okażą czynnie szkodliwymi dla pracy przez naród zamierzonej.

Organami powołanymi do zastąpienia w tej sytuacji całości narodu są te stronnictwa i organizacje polityczne, które się zgadzają ze sobą przynajmniej na jednym, zasadniczym punkcie — dążenia do niepodległości całego narodu, chociażby te stronnictwo różniły się między sobą na wszystkich innych punktach. Takie stronnictwa reprezentują myśl polityczną narodu, są jakby mózgiem organizmu narodowego, mózgiem zdrowym jeszcze i przez niewolę nie zakażonym. Ich więc jest prawem i obowiązkiem myśleć za całość, skoro niema możliwości w inny sposób tę całość do myślenia powołać.

Należy więc zorganizować z przedstawicieli takich stronnictw coś w rodzaju ciała prawodawczego i powierzyć mu wybranie z pomiędzy siebie, albo i z poza siebie grona osób, któreby mogły pełnić funkcje władzy wykonawczej. Taka legislatura w czasach rewolucyjnych nie mogłaby być stałą, bo warunki zewnętrzne nie pozwalają na stałe przebywanie i obradowanie tak znacznej liczby osób. Należy więc dla względów praktycznych przenieść na obrane ciało wykonawcze pewne czynności władzy prawodawczej i nawet sędowniczej i rozejść się, nie spuszczając jednak z oka czynności tej władzy, aby w razie potrzeby ponowić zjazd prawodawczy, przeprowadzić kontrolę, zmienić skład osobisty i w ogóle mieć rękę na pulsie całej roboty.

Powstały w taki sposób Rząd Tymczasowy, cieszący się zaufaniem myślącej, niepodległościowo usposobionej i gotowej do akcji części narodu, ma teraz przystąpić do organizowania dwóch innych organów państwowości narodowej — Skarbu i Wojska. Skarb taki na razie może powstać tylko z ofiar dobrowolnych pojedynczych jednostek i całych grup w narodzie. Z czasem jednak stanowisko Rządu Narodowego i zaufanie do niego może urosnąć do tego stopnia, że nastąpi możność obłożenia całego narodu obowiązkowym podatkiem narodowym. Rolę władzy sędowniczej przed wybuchem walki zbrojnej będzie tu początkowo pełnić zdrowa opinia publiczna, piętnując uchylających się obywateli i stosując do nich przymus moralny. Później, gdy już walka wybuchnie, prawo wojenne pozwoli i na przymus aktualny, jak to było w roku 1863-m.

Po Skarbie przychodzi kolej na Wojsko. Tu trudność jest całkiem inna. O ile każdy rząd narodowy, polski czy jaki inny, zawsze miał kłopot z brakiem pieniędzy, bo zazwyczaj te właśnie czynniki w narodzie, które

mają ich najwięcej, najmniej okazują gotowości w płaceniu na potrzeby narodu, o tyle żaden rząd nie miał kłopotu z ludźmi chętnymi do służenia w wojsku narodowym. Ludzi zawsze jest dość, jeżeli jest za co zorganizować ich, wyćwiczyć i uzbroić. Młodzież robotnicza, włościańska, rzemieślnicza i tak zwana inteligencja - studenci i wszelkiego rodzaju fachowcy dostarczają zawsze każdemu Rządowi Narodowemu dość ludzi dla wojska narodowego.

Rzeczą jest rządu stosować w tym wypadku swoje czynności do posiadanych środków, jak rzeczą narodu jest dostarczyć rządowi tych środków. Pewnikiem zaś stwierdzonym przez historję jest, że każdy rząd, czy to regularny, czy rewolucyjny, znajdzie zawsze dość ludzi dla utworzenia siły zbrojnej, jeżeli mu naród da tyle pieniędzy, ile będzie potrzeba. Jak wojny regularne tak i powstania potrzebują przede wszystkim pieniędzy, jako najlepszego wykładnika siły; gdy te się znajdują, znajdzie się i reszta.

Obecny ruch niepodległościowy w Polsce toczy się i rozwija w zupełnej zgodzie z wyżej wyłożonemi zasadami. Zjazd przedstawicieli Polskich Stronnictw Niepodległościowych w Zakopanem we Wrześniu roku 1912-go był właśnie tem pierwszym zebraniem ciała prawodawczego Polski powstającej, którego zadaniem było zorganizowanie Tymczasowego Rządu Narodowego. Rząd powstały z łona tego Zjazdu, znany już całemu światu i przez prasę wszystkich narodów omawiany pod skromną nazwą Komisji Tymczasowej, funkcjonuje już od półtora roku i pełni swe prace i obowiązki ku zupełnemu zadowoleniu tej olbrzymiej większości narodu, który go do życia powołał. Mówimy śmiało o olbrzymiej większości, bo wiemy przecie, z kogo ta większość się składa. Chłopi i robotnicy są tą większością, wobec której opozycja innych żywiołów nie może mieć żadnego moralnego znaczenia. Rząd ten zdziałał już wiele, bardzo wiele, jak na środki, którymi rozporządza. Zdziałałby on bez porównania więcej, gdyby mu naród więcej dał tych środków. W każdym razie, ktokolwiek śledzi za rozwojem polityki europejskiej, musi się zdumiewać, widząc różnicę między dobą dzisiejszą, a tem, co było przed dwoma laty. Nie chciano wtedy nawet wiedzieć o Polsce, jako o sile odrębnej, samodzielnej. Drwiono jeszcze wtedy z tych "marzycieli", którzy się ośmielali przebąkiwać, że sprawa polska istnieje, że jest jeszcze sprawą międzynarodową.

Dziś nikt w Europie nie wątpi już nie tylko o istnieniu Polski, jako odrębnej siły politycznej, ale już każdy mąż stanu oblicza, jaką jest ta siła, jaką będzie w chwili wojny, i w którą się stronę ta siła obróci. Gdy przed dwoma laty hasłem dyplomacji europejskiej było: "Polski już nie ma, Polska umarła", dziś hasłem jej jest: "Polska żyje, Polska prowadzi swoją politykę".

Co sprawiło tę zmianę tak korzystną dla przyszłości Polskiego Narodu?

Sprawił ją ten fakt, że się Lud Polski zbudził ze snu wiekowego, ujął w swe ręce Państwo Polskie, pozostawione mu w stanie zupełnego znisz-

czenia przez poprzednie pokolenia, i zabrał się na serjo do naprawy swej maszyny państwowej, aby mogła mu służyć wedle jego woli. Początek to dopiero tej naprawy, a już się z nią liczą wszyscy, bo wszyscy wiedzą, że lud dwudziestopięć - milionowego narodu to mistrz wielki i mocny i co on zbuduje, z tem żartować nie można.

Przez świat cały przeleciała wieść nowa i niespodziewana: Polska ma swój Rząd, swój Skarb, swoje Wojsko.

Świat polityczny jest sprytny i od niego trzeba się uczyć rozumu niejednemu z tak zwanych polskich polityków. Świat polityczny nie dba o to, że ten rząd polski jest poniewierany przez tylu jeszcze Polaków, że ten Skarb liczy w swej szkatule dopiero tysiące, a nie miliony, że to wojsko to jeszcze tylko oddziały strzelców w Galicji i jakieś bliżej nieznanne siły konspiracyjne w Królestwie. Świat polityczny liczy się nietylko z tem co jest ile z tem co będzie, z tem co być może, gdy ruch raz poczęty zacznie się rozwijać. Każdy polityk wie, że w życiu narodów nastają chwile takiej dojrzałości, że wielkie rzeczy dzieją się poczynają tam, gdzie wczoraj jeszcze nikt się niczego nie domyślał i nie obawiał. Czy w roku np. 1788 był we Francji choć jeden człowiek, któryby się spodziewał, że w roku następnym 1789-m lud francuski zburzy Bastylję, a w parę lat potem zwali monarchię i, walcząc wewnątrz z resztkami dawnego porządku rzeczy, znajdzie w sobie dość siły, aby się zmierzyć z całą Europą? A przecież w owym roku, ostatnim roku panowania starego porządku, wszystko już było gotowe i dojrzałe do [Wielkiej Rewolucji.

Przykład dziejowy nauczył ludzi, jak z drobnych na pozór objawów wielkie rzeczy przewidywać, które się dzieją będą, które się dzieją muszą, bo już czas na nie, aby się działy. Dla tego właśnie świat cały z taką uwagą śledzi za rozwojem świeżo powstałego ruchu niepodległościowego w Polsce. Widzi on w tym ruchu dowód niemylny szybkiego dojrzenia Ludu Polskiego, a więc narodziny siły wielkiej i nowej, siły, której dotąd nie było jeszcze na widowni dziejów Europy. Widzi on, że teraz dopiero zaczynają wschodzić posiewy wielkich duchów Narodu Polskiego; widzi, że plon zaczyna dojrzewać zasiany przez krew tych wszystkich, co o Polskę od stu lat walczyli, a zwyciężyć nie mogli, bo Lud spał jeszcze i nie był gotów do krwawej pracy na własnej swej ziemi. Widzi to świat polityczny Europy i zastanawia się dziś nad Polską serjo i poważnie, jak się nie zastanawiał nad nią od czasów Napoleona.

A my, dzieci Polski, cośmy Ją opuścili, aby wśród obcych szukać chleba, którego nie mogła nam dać własna Macierz przez obcych odarta i wycieńczona, My, wychodźcy polscy na ziemi amerykańskiej, my wolni i syci, co mamy czynić wobec powszechnego przebudzenia się całego Narodu?

Część nas, świadoma już swoich obowiązków, rozumiejąca, że najlepszą rękojmą dla szczęścia jednostek jest szczęście ogółu, część, której już nie wystarcza tanie pokrzykiwanie i wiwatowanie na cześć Ojczyzny po szynkach i na ulicach, ta część wychodźstwa już dała swą odpowiedź na

powyższe pytanie. Zorganizowała się ona w swoją własną organizację niepodległościową, pod nazwą Komitetu Obrony Narodowej, poddała się w sprawach polityki ogólnej pod dyktando całego Narodu i zabrała się pilnie do udziału w budowaniu polskiej maszyny państwowej i jej głównych organów przez zasilenie Polskiego Skarbu Wojskowego i tworzenie na swoim gruncie kadrów wojska polskiego, któreby w dniu walki mogło też stanąć do apelu i przynajmniej rolę rezerwy odegrać.

Z dwóch tych prac, których się podjęła ta część polskiego wychodźstwa, ta pierwsza jest o wiele ważniejszą, od tej drugiej. Wojsko musi mieć Polska Powstająca wszędzie; lecz nade wszystko musi je mieć tam, skądby je mogła w sześciu godzinach rzucić na wroga. Im więcej będzie tam tego wojska, im lepiej będzie ono zaopatrzone i wyćwiczone, tem tańszą będzie walka, tem pewniejszym zwycięstwo. Żadne armje nadeszłe z za morza w sześć tygodni po wybuchu wojny, nie naprawią tego, co się może zepsuć, jeżeli tam w pierwszym dniu walki mniej będzie ludzi w polu, niż potrzeba będzie tego wymagać. A ilość ludzi tam, w pierwszej chwili wojny, będzie zależeć od ilości środków, które Naród da rządowi na przygotowania do tej wojny.

Dolar dany dziś rządowi na wojnę, która wybuchnie za rok lub za dwa lata, zrobi więcej, niż człowiek przewieziony przez ocean do kraju w drugim miesiącu wojny. O tem trzeba pamiętać i robić Skarb tam, na ojczyźnej ziemi, a potem dopiero wojsko tu na wychodźstwie. Wojsko tu robić powinniśmy, bo i nam się należy część zaszczytu walki za Ojczyznę. Od tego prawa nikt nie może nas odsądzić i nikt nas odsądzać nie myśli. Lecz jest to — dla nas, dla naszego honoru, dla spokoju naszego sumienia. Skarb zaś — to dla Niej, dla Ojczyzny, dla Matki w niewoli.

Przekleństwo niech będzie temu, kto w chwili takiej wstrzymuje rękę Ludu, grosz miedziany Polsce na wojsko narodowe niosącą. Przekleństwo niech będzie takim, co dla zysku, dla przypochlebiania się lichu wie jakim żywiłom, dla osobistej ambicji, dla zemsty nad swym rywalem, lub przeciwnikiem rękę Ludu wstrzymują i serca mu zatruwają. Policzy się z nimi Lud sam, gdy się o ich niecnym zakusach przekona; wyda na nich swój wyrok historia, a wyrok to będzie taki, że własne ich dzieci wstydzą się będą ojców swoich nazwiska.

A ty, Ludu Polski na wychodźstwie, odepchnij precz od siebie szatanów, co cię kuszą do zdrady; czyn swoją służbę Ojczyźnie i Narodowi swemu, jak Ci dyktują twój rozum zdrowy i twe czyste sumienie; dawaj z twej biedy lub z twego bogactwa ile możesz na Wojsko Polskie w Polsce; idź sam i prowadź swe dzieci do Wojska Polskiego na wychodźstwie, a pomnij, że cokolwiek uczynisz dla wolności Polski, dla siebie uczynisz i dla dzieci swoich, bo w Polsce wolnej i niepodległej dość będzie miejsca i dość chleba dla ciebie i dla twoich pokoleń.

Tomasz Siemiradzki.

Sprawozdanie Komitetu Poufnego K. O. N. za czas od 11 Stycznia do 27 Lutego, 1914.

SZANOWNI OBYWATELE: —

W przeciągu wyżej oznaczonego czasu otrzymaliśmy od Komisji Tymczasowej S. S. N. dwa listy. Pierwszy, krótki, donosi, że się odbył Zjazd K. T. i że sprawozdanie obszerne będzie nadesłane.

W drugim, dłuższym, z dnia 7-go Lutego, donoszą nam, że sprawozdanie ze Zjazdu zostało przyjęte na posiedzeniu K. T. i oddane do druku. Za tydzień zostanie rozesłane wszędzie, oraz będzie wydane w jednym z obcych języków. Komisja Tymczasowa odtąd będzie nosić nazwę przez Zjazd uchwaloną, mianowicie: Komisja Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, w skróceniu: K. S. S. N. Wyraz tymczasowy został odrzucony. Przewodniczącego, jak i dawniej, Komisja nie posiada; przewodniczą po kolei wszyscy członkowie.

Skład Stronnictw również nie uległ zmianie. Nie wstąpił jeszcze do K. S. S. N. ten odłam Stronnictwa Ludowego, który się odłączył od całości podczas ostatniego kryzysu, lecz jest nadzieja, że i oni niebawem się przyłączą, bo najwybitniejsi ludzie pośród nich, posłowie Bojko, Średniawski, sympatyzują z Komisją i pomagają ruchowi strzeleckiemu. Pertrakcje są prowadzone.

Przyjęto do wiadomości rachunki Sekretarza za rok ubiegły i udzielono mu absolutorjum.

Skład osobisty Komisji mało się różni od poprzedniego.

Ukonstytuował się również Polski Skarb Wojskowy na swem pierwszym posiedzeniu w roku bieżącym. Zarząd Skarbu składa się z delegatów ośmiu skonfederowanych stronnictw.

W zakończeniu K. S. S. N. wyraża swe zadowolenie z przebiegu Zjazdu rocznego K. O. N. i obiecuje częste nadsyłanie informacji.

Zanim otrzymamy zapowiedziane sprawozdanie drukowane oraz informacje od K. S. S. N. o obecnem położeniu politycznem w Europie, podajemy dziś to, o czem wszyscy wiedzą z pism politycznych; lecz że luźne wiadomości i krótkie telegramy rozrzucone po dziennikach na przestrzeni sześciu tygodni łatwo się zacieraają w pamięci czytelników, uważamy za pożyteczne podać w tem miejscu krótki przegląd zaszłych w ostatnich czasach wypadków.

Najważniejszym z nich był zjazd polityków bałkańskich w Petersburgu. Rząd rosyjski, zwołując ten zjazd, miał na celu przywrócenie dawnego Związku Państw Bałkańskich z dodatkiem Rumunii. Usiłowania Rosji odniosły skutek połowiczny. Utworzyła się pod opieką Rosji nowa Liga Bałkańska, do której przystąpiły bezwzględnie: Serbja, Grecja i Czarnogórze. Przystąpienie Rumunii jeszcze nie zostało ogłoszone; widocznie zachodzą tu jeszcze pewne trudności. Zdaje się, że opinja publiczna w Ru-

munji ob staje energicznie za polityką wolnej ręki. Nie powiodło się natomiast Rosji pozyskać Bułgarję, która w porozumieniu z Turcją stanowi przeciwwagę utworzonej przez Rosję kombinacji.

Ponieważ połączone siły Turcji i Bułgarji aż nadto wystarczają na zrównoważenie połączonych sił Serbji, Grecji i nawet Rumunji, można utrzymywać, że nawet w razie przystąpienia Rumunji do Ligi rosyjskiej, co jest rzeczą wątpliwą, równowaga na Bałkanie zostanie utrzymana.

Stosunki między Rosją z jednej strony, a Austryą i Niemcami z drugiej znacznie się pogorszyły w porównaniu ze stanem z poprzednich kilku miesięcy. Rosya ma zatarg dyplomatyczny z Niemcami z powodu niemieckiej misji w Konstantynopolu. W stosunku do Austrii odbywa się w prasie rosyjskiej energiczna kampanja na tle urojonych a przez społeczeństwo rosyjskie za prawdziwe uważanych krzywd Rusinów w Galicji. Wiadomość o zawarciu ugody polsko - ruskiej we Lwowie była przyjęta bardzo źle przez szowinistów rosyjskich; natomiast zjazd moskalofilów we Lwowie z udziałem kilku posłów czeskich sprawił w Rosji wielkie zadowolenie. Powtarzane są szeroko słowa hr. Bobrińskiego, że Rosja nie będzie spokojną, dopóki sztandar rosyjski nie będzie powiewać na wierzchołku Karpat.

Godnym uwagi jest także fakt, że rząd rosyjski powołał do ćwiczeń Obronę Krajową w całym państwie z wyjątkiem Królestwa Polskiego; Austrya natomiast przesunęła nowe części wojsk regularnych z głębi kraju do Galicji. Jako charakterystyczny rys urabiania opinji publicznej w Rosji przytaczamy słowa bardzo popularnego dziennika petersburskiego "Świat", organu rosyjskich nacjonalistów, który oświadcza, że jedyną odpowiedzialnością ze strony Rosji na otwarciu we Lwowie uniwersytetu ukraińskiego może być tylko wypowiedzenie wojny Austrii.

Wielkie wrażenie w świecie politycznym wywołał ruch ludowy w Szwecji, domagający się od rządu wzmocnienia armji i floty w celu obrony kraju przed spodziewanym najazdem rosyjskim. Włościanie szwedzcy, którzy w liczbie trzydziestu tysięcy ze wszystkich części kraju zjechali się do Sztokholmu i demonstrowali przed pałacem króla, wołając o wojsko i obiecując płacić większe podatki na obronę przed Rosją, złożyli dowód nie tylko patriotyzmu, lecz i wielkiej przenikliwości politycznej.

Prasa rosyjska, a także francuska i angielska zwróciły uwagę na wiadomość o istnieniu memorjału Francuskiego Sztabu Głównego do rządu rosyjskiego z przepowiednią wielkiego powstania polskiego na terytorjum Królestwa w razie wojny powszechnej w Europie. Francuscy eksperci wojskowi utrzymują, że w pierwszym okresie wojny armje rosyjskie nie będą mogły udzielić Francji żadnej pomocy przeciw Niemcom, bo będą zajęte walką z Polakami; Niemcy zaś tymczasem będą mogły obrócić całe swe siły przeciw Francji. Uczyni to przymierze z Rosją całkiem nieużytecznym dla Francji, wobec czego Sztab Francuski wyraża życzenie, aby Rosja zmieniła swe postępowanie względem Polaków.

Artykuł na temat powyższy, oraz inny na temat polskiego ruchu niepodległościowego w języku angielskim zostały umieszczone w dwóch piśmiech tutejszych: The Chicago Evening Post i The Detroit Free Press.

[W Polsce najważniejszym wypadkiem politycznym było przyjęcie do skutku ugody między Polakami i Rusinami w sprawie reformy wyborczej. Wspomnieliśmy już o tem, jak ta ugoda została przyjęta przez opinię publiczną Rosji.

[Z drugiej strony poważna prasa w Austrii wita tę ugodę, jako zapowiedź porażki planów Rosji na Galicję, którą pismo "Kiew" wydawane przez hr. Bobrińskiego już teraz nazywa galicyjską gubernją. Dziennik Reichspost mówi z tej okazji, jak następuje: "Rosja niechaj mobilizuje, monarchja nasza zbroi się przez dokonywanie porozumienia między swymi ludami".

Drugim ważnym wypadkiem był poufny zjazd organizacji strzeleckich w Galicji. Oprócz tego odbyły się liczne wiece młodzieży niepodległościowej. Podajemy część rezolucji ogłoszonej przez taki wiec we Lwowie. "Młodzież polska zebrana na wiecu, widząc w oszczerstwach prasy narodowo - demokratycznej usiłowania zmierzające do zniszczenia polskiego ruchu niepodległościowego, piętnuje te ataki z całą bezwzględnością, i zapowiada energiczną walkę z prądami ugodowymi i rusofilskimi w społeczeństwie polkiem". W odpowiedzi na te rezolucje Słowo Polskie zarzuca, że "dawna rewolucja przybrała w Galicji na siebie postać niepodległości w tem zrozumieniu, jak ją przekazują tradycje dawnych powstań. Inaczej bowiem ruch ten nie mógłby pociągnąć za sobą młodzieży polskiej i nie uzyskałby austriackich karabinów".

Jeżeli słowa powyższe mają być zarzutem, to trudno chyba o większą pochwałę dla ruchu niepodległościowego. Jeżeli bowiem ruch ten, jak przyznaje organ przeciwników, przybrał postać tradycyjną dawnych powstań, tak drogą całemu narodowi, jeżeli pociągnął młodzież i w dodatku uzyskał karabiny austriackie, które są bardzo dobre i których niestety nie posiadał ruch z roku 1863-go, to nie widzimy, o co się tu komu może jeszcze rozchodzić. Możliwość wojny z Rosją omawiają obszernie, oprócz pism wyżej przytoczonych, N. Fr. Presse i die Zeit. Ostatni podnosi, że Rosja w ubiegłym półroczu powiększyła swoją armię o 450,000 ludzi, a nadto roczny kontyngient rekrutów o 25,000. Pismo to zwraca uwagę na wzmoczoną działalność rządu rosyjskiego nie tylko nad granicą Austrii, lecz także w Finlandji, aby mógł atakować Szwecję od lądu i morza.

Z większych ataków na Komisję Tymczasową w ostatnich czasach zwracamy uwagę na szereg artykułów w Gazecie Warszawskiej, organie Demokracji Narodowej w Królestwie. Powtarzają się tam stare argumenty o niebezpieczeństwie zaboru Królestwa przez Niemcy w razie pobicia Rosji, lecz niema ani słowa o tem, że Niemcy, zanimby do tego doszły, musiałyby także zwyciężyć Francję i Anglję, co nawet na niemiecką potęgę jest stanowczo za wiele.

Artykuły Gazety Warszawskiej są stanowczo obliczone na tworzenie w Polsce tak zwanej orientacji rosyjskiej. W przeciwnym razie trudno przypuszczać, aby władze rosyjskie w Warszawie zezwoliły na otwarte omawianie tak drażliwych dla Rosji materji, jak wojna z Austrią i polskie powstanie. Sytuacja musi już być bardzo naprężona, jeżeli prasa warszawska może mówić otwarcie o takich rzeczach, chociażby w tonie przychylnym dla Rosji. Dziwnie wygląda wobec tego stanowiska organu Narodowej Demokracji w Królestwie list otwarty hr. Skarbka, wiceprezesa Koła Polskiego w Wiedniu do prasy wiedeńskiej, w którym ten wybitny członek Narodowej Demokracji w Galicji zapewnia, że ani w Galicji, ani w Królestwie niema ani jednej partji politycznej, któraby posiadała rosyjską orientację na przypadek wojny. Jedno przeczy tu drugiemu.

Jesteśmy pewni, że orientacja rosyjska istnieje w pewnych sferach społeczeństwa polskiego, jak istniała zawsze; sądzymy jednak, że jest ona tak słabą, że poza krzykiem w gazetach nic więcej dla zaszkodzenia zdrowemu ruchowi całego Narodu uczynić nie potrafi.

Kończąc oświadczamy, że sprawa Ruchu Niepodległościowego w Polsce stoi dobrze, że się Ruch ten ustawicznie pogłębia i rozszerza i że jest na dobrej drodze ku ostatecznemu opanowaniu całego Narodu z tak nielicznymi wyjątkami, że te wyjątki w danej chwili na przebieg bojowy akcji wpływu mieć nie będą.

T. Siemiradzki

J. P. Zaleski

Dr. K. Żurawski.

PROTOKÓŁ

Z WALNEGO ROCZNEGO ZJAZDU KOMITETU CENTRALNEGO
OBRONY NARODOWEJ OBRADUJĄCEGO W CHICAGO, W DOMU
ZWIĄZKU POLEK, DNIA 11-GO STYCZNIA 1914.

Już na godzinę przed otwarciem Zjazdu, liczni delegaci przybywający z odległych nawet stron i tłumna publiczność, zapełnili salę w Domu Związku Polek, gdzie miano obradować. Z powodu nieobecności Prezesa Zychlińskiego, posiedzenie otwiera 1-szy Wice-Prezes Dr. J. Zaleski o godz. 10:20.

Po otwarciu Prezes mianuje Komisję do sprawdzenia mandatów. W skład Komisji wchodzi ob. Mazur, Buba i Wrzesiński. Dla umożliwienia Komisji swej czynności sesję odroczone na 30 minut. Podczas paazy na salę posiedzenia wchodzi prezes K. O. N. ob. Zychliński i — wzywa przedstawicieli Zw. Nar. Pol. na poufną naradę do innej sali. Narada trwa około 20 minut. Po przerwie prezes zychliński otwiera sesję na nowo, powołując Komisję mandatów do przedstawienia wyniku swych badań. Komisya mandatowa zdaje swe sprawozdanie. Kolejno odczytywane mandaty zostają przyjęte, a delegaci upoważnieni do reprezentacji ciał, które ich wysłały. Dyskusję dłuższą wywołują mandaty dwóch delegatów z Milwaukee, z tamtejszego K. O. N., a mianowicie K. Kowalskiego, dotychczasowego delegata i S. Litki, świeżo wykazującego się mandatem. Sprawę załatwiono polubownie, obu przy-

znając wszelkie prawa delegackie. Wiele też czasu zabawiono nad mandatami Sokolemi. Po długiej dyskusji przyjęto pięciu reprezentantów Sokolich, a ob. Koniuszewski został kooptowany przez Izbę Zjazdową, pozostawiając go na stanowisku Sekretarza. Pełna tedy lista delegatów biorących udział w rocznym Zjeździe Komitetu Centralnego Obrony Narodowej przedstawia się jak następuje:

Dzielnice z Chicago, Nr. 3 — J. Bednarczyk; Avondale — S. Mroczkowski; Wojciechowo — S. K. Sass; Brighton Park — W. Budny; Nr. 1 Town of Lake: W. Wrzesiński; Cragin: L. Siemion; Kazimierzowo: K. Cholewa; Bridgeport: Zembruski; Piotro-Pawłowo: Kalaciński; Hawthorne: Komorowski; Pullman: Kuligowski; Dzielnice z innych miast: Detroit: Jadwigowo: J. Koneczna; Delray: W. Lityński; Franciszkowo: Dr. Wesołowski; Hamtramck: W. Buba; K. O. O. N. z Detroit: K. Głuchowski; Nanticoke, Pa.: Jan Kucki; Gary, Ind.: R. Miśnik; Pasaic, N. J.: M. Młynarski; New York, N. Y.: A. Dębski; Milwaukee, Wis.: K. Kowalski i S. Litko; East Chicago, Ind.: S. Kubacki; N. S. Cleveland, Ohio: P. Kurdziel; S. S. Cleveland, Ohio: S. Dangel, kooptowany przez Zjazd W. Koniuszewski. Komisarze Polskiego Skarbu: A. Dębski, S. Rayzacher, Dr. K. Żurawski, J. Borkowski i T. Siemiradzki. Instytucje i Stowarzyszenia Kulturalne: Polski Uniwersytet Ludowy w Detroit, Mich.: J. Karasiewicz; Polski Uniwersytet Ludowy w Chicago: Z. Piotrowski; Towarzystwo Lekarzy Polskich w Detroit: Dr. E. Koneczny; Stowarzyszenie Lekarzy Polskich w Chicago: Dr. K. Żurawski; Stowarzyszenie Lekarzy Polskich w Ameryce Półn.: Dr. J. Czaki; Stowarzyszenie Kapłanów N. K.: Ks. Fr. Bończak; Stowarzyszenie Literackie Promień: Z. Osiecki; Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Ameryce: J. Przyprawa. Organizacje: Związek Sokolów Polskich w Ameryce: Dr. J. Zaleski, L. Majcher, J. Bartmański, J. Gintowt; Związek Młodzieży Polskiej: J. M. Sienkiewicz; Konfederacja Młodzieży Polskiej: F. Szafrańiec; Związek Wojsk Polskich: F. Porzuczek; Związek Śpiewaków Polskich: J. Handke; Związek Narodowy Polski: K. Zychliński, J. Zawiliński, St. Mermel, J. Magdziarz, M. Sakowska, Dr. Statkiewicz, Dr. J. Jankowski, H. Anielewski, K. Obarska, K. Olszowy, A. Mazur, F. Wlekiński, M. Kmiecik, N. K. Złotnicki, A. Majewski, St. Orpiszewski, T. Siemiradzki, L. S. Małek, J. Olbiński, T. Tomkiewicz, J. Chrzanowski; Związek Socjalistów Polskich: W. Noga; Spójnia Polsko Narodowa: M. Sznitzer; Kościół Polsko Narodowy: Ks. Plaga; Federacja Polska w Ameryce L. Nowicki; Zjednoczenie Polsko Narodowe ze Wschodu (reprezentant nieobecny). Po załatwieniu sprawy składu Izby, Prezes ob. Zychliński oddaje młotek w ręce wice-prezesa Dr. J. Zaleskiego i opuszcza salę, na liczne interpelacje odpowiadając, że musi wziąć udział w Dzielnicowej uroczystości Związkowej na Kazimierzowie. Powróci zaś o godzinie 5-tej po południu. W jego nieobecności Komitet z trzech członków Zarządu Centralnego na wszelkie interpelacje ma odpowiadać i sprawy załatwiać. Sekretarz odczytuje obszerny protokół z ostatniego posiedzenia K. C. O. N. i kilku posiedzeń Komitetu Wykonawczego O. N., co daje drobny obraz całej roboty. Protokoły przyjęto. Sprawozdania urzędników rozpoczyna sekretarz finansowy ob. St. Mermel, które podajemy poniżej.

Sprawozdanie Sekretarza finansowego Komitetu Obrony Narodowej.

Urząd mój objąłem na posiedzeniu rocznym Komitetu Centralnego w Styczniu. Przez czas mojego urzędowania do pierwszego Stycznia wpłynęła na moje ręce suma \$29,032.00

Zaś otrzymałem z rąk byłej kasyerki Pani Neuman 1,875.10

Czyli razem wpłynęła od zorganizowania się K. O. N. do 1-go Stycznia 1914 roku suma 30,907.10

Z której to sumy wręczyłem byłemu kasyerowi S. Adamkiewiczowi.. 12,765.13

Zaś od pamiętnego rozłamu na posiedzeniu w czerwcu wręczyłem kasyerowi Drowi K. Żurawskiemu do 1-go Stycznia 1914 roku sumę..... 16,266.87

Co stanowi razem zebraną ogólnie sumę 30,907.10
Sumę tę otrzymali kasyerzy jak wykazują poszczególne listy z pokwitowaniem odbiorów tychże.

Dla wiadomości Sz. Ogółu podaję poniżej miesięczne wykazy przychodu i tak:

W miesiącu Lutym	wpłynęła	suma	\$1,875.10
"	Marcu	"	" 3,800.07
"	Kwietniu	"	" 2,828.11
"	Maju	"	" 3,592.37
"	Czerwcu	"	" 5,850.87
"	Lipcu	"	" 2,393.63
"	Sierpniu	"	" 1,178.57
"	Wrześniu	"	" 2,892.10
"	Paźdź.	"	" 2,417.33
"	Listopad.	"	" 1,673.41
"	Grudniu	"	" 2,405.54

Razem od założenia do 31go grudnia	wpłynęło.....	30,907.10
Do kraju wysłano ogólnie.....	129,000.00 koron	26,019.90

Pozostaje w ręku kasyera Dr. K. żurawskiego na fundusz bojowy\$ 4,887.20

Dla przekonania Sz. Del. i Publ. iż pamiętny rozłam wcale nie zaszkodził K. O. N. czyli nie wstrzymał napływu pieniędzy zaznaczam jak powyżej już wykazałem, iż więcej zebrano po rozłamie w drugim półroczu jak w pierwszych 7-miu miesiącach. Z tego wnioskuje należy iż Publiczność, która dawała składki w pierwszym półroczu pozostała i nadal ta sama i na drugie półrocze, to znaczy że ci, którzy od nas odeszli nic nie dawali owszem jeszcze zatrzymali w niektórych K. D. O. N. nasze pieniądze nie oddając ich do dziś dnia.

Zważywszy, że 1-sze 6 miesięcy były właśnie podczas najgorętszych chwil w Europie, a 2-gie 6 mies. to czas spokojnego czasu w kraju, pozwolę sobie również z tego wywnioskować i wykazać iż na rozłamie nic nie straciliśmy owszem w 2-gim półroczu pomimo jak wyżej zaznaczyłem spokojnego czasu w kraju, więcej pieniędzy wpłynęło, a zatem szczęściem nazwać należy uronienie bezużytecznego balastu w K. O. N. w pamiętnym dniu czerwcowym.

Składając mój urząd w ręce Sz. Del., śmiem przedstawić moje spostrzeżenia celem, aby w przyszłości urząd sekr. prot. i fin. spoczywał w rękach jednej osoby zdolnej i mającej zaufanie, bowiem dzielenie tych urzędów na dwa wpływa niekorzystnie na rozwój pracy, a gdy będzie jeden sekretarz, ten będzie nie tylko odpowiedzialny za fundusz, ale i za korespondencyę wogóle, i chyba każdy przyzna mi rację iż cały rozwój pracy leży li tylko w rękach sekretarza.

Sekretarz jest duszą całej organizacji i w mojem przekonaniu musi to być człowiek pilny w załatwianiu korespondencyj, dobrym korespondentem i dobrym buchalterem i zwracam na to uwagę iż nieukwalifikowany sekretarz przez swoje nietaktowne lub nieumiejętne postępowanie może zepsuć cały rozwój w danym K. D. O. N.

Przez czas swojego urzędowania wyniosłem przekonanie, iż wszyscy, którzy składali swoje pieniądze na fundusz bojowy, są to ludzie składający się z rzeczywistych patriotów, którzy zrozumieili iż chcąc oswobodzić Ojczyznę z pęt niewoli, nie trzeba krzyczeć, politykować, ale trzeba dać pieniądze na broń i li tylko w dobrem przygotowaniu z bronią w ręku dochodzić swych praw.

Na fundusz bojowy dawali przeważnie Związkowcy, Sokoli, Młodzież, dawał Robotnik, dawał Chłop polski i Ci najlepiej zasłużyli się Ojczyźnie.

Kończąc moje sprawozdanie wnoszę okrzyk:

Niech żyje Wolna i Niepodległa Polska.

ST. MERMEL, sekr. fin. K. O. N.

Na tem zamknięto obrady odracząc sesję do godziny drugiej po południu. Po ponownem otwarciu Zjazdu przez przewodniczącego Dr. J. Zaleskiego, przyjęto trzy dalsze mandaty. W dalszym ciągu sprawozdań składa sprawozdanie sekretarza protokółowy, które podajemy poniżej.

SPRAWOZDANIE SEKRETARZA PROT. K. C. O. N. Stan organizacyjny K. O. N.

Komitet Obrony Narodowej jako taki powstał w listopadzie 1912 w Chicago, gdzie w dzielnicy Town of Lake zorganizowano, staraniem Sokolego Komitetu Organizacyjnego, pierwszą placówkę. Z kolei powstało kilka innych aż wreszcie Zjazd Pittsburski popchnął robotę całą na szerokie tory.

Do czerwca, nieco pomagali księża i wogóle żywiły konserwatywno-zachowawcze. Tak w organizowaniu Komitetów dzielnicowych jak niby i u steru. W drugiej połowie roku 1912 rozpoczęła się walka. K. O. N. wzrastał mimo to organizacyjnie — silnie. Dziś Komitetów Dzielnicowych i Okręgowych rozwija swoją działalność przeszło dwieście.

Najsilniej ruch niepodległościowy rozwija się w stanach wschodnich, a mianowicie: w Nowej Anglii, New Jersey, New York i Pensylwanii. Znacznie słabiej postępuje robota w stanach zachodnich jak Ohio, Illinois, Indiana, Michigan i Wisconsin. Zapewne przypisać to należy temu, że stany wschodnie w znacznej mierze zaludnione są emigracją zmienną, ruchliwą, podczas gdy zachodnia część kraju zaludnioną jest przeważnie przez emigrację starszą osiadłą na stałe. Są miejscowości a nawet i duże miasta, w których żadną miarą nie można było niczego zrobić. Czynione próby wielokrotnie zawodziły, a nawet przygotowani do podróży organizacyjnej reprezentanci Komitetu Wykonawczego bywali zawsze odwoływani, bo interes lokalny: poświęcenie dzwoniów lub imieniny popularnego browarnika ważniejszymi dla tych kolonii były faktami, niż organizacyjny wiec K. O. N. Są natomiast całe szeregi miejscowości takich, w których połowa ludności bierze udział w zwoływanych wiecach, z których napłynęło po kilka set dolarów mimo szczupłości osady i śmiesznie niskich zarobków.

Założenie i utrzymywanie przeszło dwustu komitetów to duży warsztat narodowej pracy, sięgający wzdłuż i wszerz przybranej Ojczyzny. To wzmoczenie silne uczucia narodowego, to wchłonięcie w duszę i mózgi wychodźstwa kilkudziesięciu tysięcy poważnych broszur treści politycznej, to pobudzenie prasy naszej do omawiania narodowego położenia w dobre dzisiejszej i naszych obowiązków, to podwołanie liczebne organizacji poprzednio istniejących o wybitnym charakterze wolnościowym lub radykalne zmiany moralne w innych, to wreszcie kilka set poważnych wieców, na których zebranych mówiono nie frazesy, ale fakta o Polsce dzisiejszej, jej zadaniach na przyszłość — zebranych tysiącom rodaków.

Sekretaryat urządził coś w rodzaju ankiety i oto sprawozdanie to oparte jest na materiale ścisłym świeżo, bo dopiero przed kilkoma tygodniami zebrany. Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że powstanie Komitetu Obrony Narodowej to nie tylko wysłanie trzydziestu tysięcy dolarów na ręce K. T. sumy śmiesznie małej, bo zaledwie po cencie na głowę, ale to ogrom cały przebudowy pojęć i wiar narodowych naszego wychodźstwa. Zyski moralne, jeśli je w ten sposób obliczać można, przechodzą setki tysięcy.

W K. O. N. koncentruje się życie lokalne (Polskie, zacierają się poglądy i różnice, wszyscy wspólnie bez względu na przynależność organizacyjną i przekona- nia osobiste garną się do ohtarza służby publicznej.

Dla uzupełnienia obrazu nie należy pominąć i tej drugiej kwazy ogólnej orga- nizacji powstałej 8-go czerwca, z tych co zbiegli z pod narodowych znaków. Oni, obóz klerykalno - zachowawczy umyślił trafić do zaufania naszego ludu ogłosze- niem, że zbierane przez nich fundusze na powstanie w Polsce tu będą trzymać. Pod hasłem tem ukrywali zaś cały szereg planów i zamysłów z pewnością niezisz- czalnych. Oto jak zebrany materiał statystyczny wykazuje, na sto Komitetów Dziel- nicowych O. N. przypada sześć do siedmiu lokalnych agencji tej drugiej strony, a z tych połowa istnieje na papierze jak piszą nam z poszczególnych miejscowości. Ciekawe dane otrzymałem o pracy społecznej kleru. Oto sześćdziesiąt procent zach- owuje się zupełnie obojętnie. Trzydzieści przeszkadza robocie w sposób mniej lub więcej ostry, nieliczna reszta udaje sprzymierzeńców, a tylko trzy procent i- stotnie pomaga w poczynaniach przez lud mozolnie realizowanych. Najcharaktery- czniejsze są odpowiedzi naprzykład takie: "Proboszcz z początku przeszkadzał, ale nie dał rady i teraz jest obojętny". Albo: "Proboszcz nie przeszkadza — bo go nie ma".

To wszystko udowadnia niezbicie, że K. O. N. jest dziś organizacją silną, ma- jącą mnogie tysiące idei swej oddanych pracowników i rozrasta się coraz poważniej. A im większą będzie sfera wpływów i znaczenia K. O. N. na obczyźnie, tem większe z tego spłyną korzyści dla Polski i wychodźtwa.

Stan Finansowy.

W stosunku do swojej wielkości i powagi stan Komitetu Obrony Narodowej fi- nansowy przedstawia się szczerze. Jest to wynikiem założenia, że zbierane pienia- dze na wyzwolenie Polski przesyła się do Polski, miast dziecinnie chować je po ban- kach tutejszych. Jest to tak zwany fundusz bojowy, który bez najmniejszego u- szczerbku, bez uronienia jednego centa z nadesłanych składek ofiar przesyłany by- wał w pewnych odstępach czasu do Polskiego Skarbu Wojskowego w Krakowie.

Majątkiem Komitetu Obrony Narodowej jest tak zwany fundusz obrotowy, z którego pokrywa się wszelkie wydatki i potrzeby administracyjne organizacji K. O. N. Od lipca oddany został pieczy sekretarza protokółowego i stąd w sprawozdaniu mojem relację z tego zdaje.

Ogółem za rok ubiegły przychody wyniosły	\$3,368.15
Rozchody	3,195.93
Z dniem 31 grudnia gotówka w kasie	172.22
Zobowiązania Komitetu K. C. O. N. wynoszą	200.00
Dłużnicy, czyli komitety lokalne zalegają za nadesłane materiały do rozprzedaży okrągłą sumę	700.00
Wartość urzędzenia biurowego, przyborów i druków reprezentuje wartość przeszło	500.00
Innymi słowy rok ubiegły zamknęliśmy z bardzo dodatnimi rezultatami.	
Przechodząc do pozycji szczegółowych wpłynęło za sprzedaż:	
Wici	\$561.09
Za guziczki	323.69
Za znaczki handlowe	1,392.00
Za pieczęcie	13.10
Podatek organizacji	710.00
Za broszury	65.90
Podatek osobisty	105.00
Fundusz agitacyjny	197.37
Wydatki przedstawiają się w sposób następujący:	
Wici kosztowały	\$357.30

Guziczki	127.50
Znaczkii handlowe	678.51
włączyć w to trzeba komisowe agentów i kosztii duku dwu mi- lionów znaczków, 20,000 ksiązek i t. p.	
Pieczone	23.65
Wydatki agitacyjne	369.70
Wydatki biura i administracji	1,629.27

w pozycji tej mieszczą się wydatki na druk Ustaw, kwitariuszy podatkowych, charteru, bondów urzędników itp. na sumę \$600.00. Prowadzenie biura t. zw. pocztowe opłaty na listy i przesyłki i utensylia biurowe obu sekretarzy \$400.00. Płace \$650.00, w czym znowu mieści się pensya typistki pracującej w początkach jako pomoc sekretarza płatna z Komitetu, a od Lipca pensya sekretarza wynosząca miesięcznie \$100.00, z których opłacał swojii pomoc biurowii \$60.00 miesięcznie.

Ogółem tedy z zestawień powyższych wynika, że fundusz obrotowy zupełnie starczył na potrzeby liczne i kosztowne K. O. N. i aczkolwiek Komisyja Tymczasowa miała nadesłać po \$150.00 miesięcznie na prowadzenie sekretaryatu, tych pieniędzy nie potrzebowano naruszać i nie naruszano ani się o nie nie dopominamy, skoro tylko przewidzieć się dawało, że się bez tej pomocy można obejść.

Książki finansowe funduszu obrotowego poddawałem dwukrotnej rewizji. Dwa razy sprawdzała je Komisyja rewizyjna K. O. N. A poraz trzeci zbada całą robotę Komisyja Obywatelska reprezentantów organizacyi.

Ruch w Sekretaryacie w Listopadzie i Grudniu 1913.

Przysiępuję do trzeciej części mego sprawozdania, a mianowicie pracy dokonanej w czterech ostatnich miesiącach od ostatniego posiedzenia K. O. N., odbytego w Chicago dnia 6-go września 1913. Ruch w biurze mojem był stosunkowo znacznie większy od prac organizacyjnych i agitacyjnych zewnątrznych. Na stwierdzenie powyższego takie oto mam cyfrowe zestawienie. Listów najrozmaitszej treści w czasie tym wysłałem 1409. Z każdego zachowując w archiwum kopię, osobno zaś segregując listy otrzymane. Znaczków handlowych wysłałem pocztii i expremem, ksiązek 202, resztę guziczków w liczbie okragłej 2000, 384 egzmeplarzy Wici, 904 kwitariuszy podatkowych, okragło 200 ustaw i przewodników. Inne przesyłki sięgają w wysokości przeszło 50.

Starałem się załatwiać sprawy poszczególnych Komitetów jak najrychlej, łągodzić tu i ówdzie wynikię nieporozumienia, wyczerpująco odpowiadać na pytania, dodawać otuchy i zachęty, licząc się z tem, że organizacyja nasza niema ścisłych podstaw organizacyjnych i właściwie opiera się tylko na dobrej woli ludzi idei naszych oddanych. Celem ujednostajnienia roboty biurowej zapoczątkowałem katalog kartkowy komitetów, będący jednocześnie wykazem ich zaległości za materyaly nadesłane, wygotowałem ksiązkę statystyczną działalnościi poszczególnych Komitetów na podstawie rozesłanego kwestyonariusza, z czego skorzystałem już z pierwszej części mego sprawozdania. Biuro mam zaopatrzone wogóle we wszystko co jest potrzebne do normalnego prowadzenia go.

Ostatni okres wskutek przygotowań do Sejmu Z. N. P. i innych organizacyi, zaabsorbował w bardzo znaczny sposób większą część członków K. C. O. N. a w następstwie tego ustała działalność wszystkich wydziałów z wyjątkiem dwóch, które o ile możności starałem się podtrzymywać, a mianowicie: Wydziału Prasowego i Agitacyjnego. W zastępstwie Wydziału prasowego rozesłałem do prasy 12 dłuższych artykułów informacyjnych lub agitacyjnych. Zebrałem też dwie duże ksiązki głosów prasy o K. O. N. tak dodatnich jako też i ujemnych. Jest to dość cenny materyal, z którego korzystać może z pożytkiem dla sprawy następny Wydział prasowy.

Uważałem się z konieczności rzeczy i za sekretarza Wydziału agitacyjnego, który uległ reorganizacyi z początkiem grudnia i obesał swoimi członkami około

30 wieców w Chicago i w okolicy. Ja sam wyjeżdżałem do kilku miejscowości jak Milwaukee, Laporte, Kenosha i w okolicy Chicago. Oprócz wymienionych dłuższych artykułów postarałem się o ogłoszenie w prasie K. O. N. sprzyjającej przeszło pięćdziesiąt drobniejszych zawiadomień i komunikatów. Wogóle starałem się robić to wszystko co w danym wypadku mogło wpłynąć na korzyść K. O. N. i rozszerzenie ruchu niepodległościowego.

Na tem kończąc swoje sprawozdanie składam swój urząd w ręce zebranych tu delegatów w przekonaniu, że powierzony zostanie rękom odpowiednim i lepszym.

WL. KONIUSZEWSKI, Sekretarz K. C. O. N.

Chicago, 11go Stycznia, 1914.

Niektórzy delegaci interpelują, czy można dane sprawozdania przyjąć bez sprawdzenia ich i żądają raportu Komisji rewizyjnej. Wywołuje to dłuższą dyskusję, którą przerywa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Za Komisję skonstruującą, złożoną z Dr. W. Statkiewicza, J. Borkowskiego i L. Majchra, referuje Dr. Statkiewicz, jak następuje:

RAPORT KOMISJI REWIZYJNEJ K. O. N.

My, Komisya Rewizyjna Kom. Wyk. O. N. przeprowadziliśmy szczegółową rewizję ksiąg finansowych K. O. N. oraz odnośnych dokumentów tak funduszu obrotowego jako też funduszu bojowego od chwili powstania Kom. Obr. Nar. po dzień 31-go Grudnia 1913 r. i stwierdzamy jak następuje:

Wpłynęło na fundusz bojowy	\$30,907.10
Wysłano do kraju	26,019.90
<hr/>	
Pozostaje w ręku kasyera gotówką	\$4,887.20
Na fundusz obrotowy wpłynęło	3,368.15
Wydatkowano	3,195.00
<hr/>	
Pozostaje w kasie	\$172.22
Zobowiązania Komitetu wynoszą	200.00
Komitety lokalne zalegają za materiały okrągłą sumę	700.00
Wartość urządzenia biurowego, przyborów i druków dochodzi sumy	500.00
Książki tak sekretarza protokółowego, który prowadził fundusz obrotowy, jakoteż sekretarza finansowego, który miał pieczęć nad funduszem bojowym, znaleźliśmy w porządku zgodnie z odnośnymi dokumentami.	
Na zakończenie zaznaczamy, że Komisya Tymczasowa nadesłała na prowadzenie biura sumę	450.00
które nie naruszone przechodzą na rok 1914.	

Chicago, Illinois, dnia 9-go stycznia 1914 roku.

J. BORKOWSKI,
L. MAICHER,
DR. W. STATKIEWICZ,
Komisya Rewizyjna K. O. N.

Oprócz rzeczonyj Komisji skonstruującą, miała zbadać stan finansowy i administracyjny Komitetu Obrony Narodowej, tak zwana Komisya Obywatelska. Imieniem tej Komisji Rewizyjnej Obywatelskiej, oświadcza ob. Magdziarz, że zawezwano ją na dwa dni przed Zjazdem, więc nie można było zrobić całej roboty. Zbadano, łatwy do zbadania Fundusz Bojowy i znaleziono wszystko w porządku. Co zaś do Funduszu Obrotowego, ze względu na rozległość ksiąg i drobiazgowość oraz inwentarz, nie możnaby rewizji ukończyć prędzej jak za 5 dni, dlatego też Funduszu Obrotowego

wego nie szkontrowano. Po dyskusji wyłania się wniosek, by Obywatelska Komisja Rewizyjna przeprowadziła rewizję Funduszu Obrotowego po Zjeździe i ogłosiła rezultaty w pismach. W rezultacie, sprawozdania tak sekretarza finansowego i protokółowego, Izba Zjazdowa przyjęła bez opozycji. Niezależnie od interpelacji powyższych, delegat Sass domaga się wyjaśnienia, dlaczego w kasie Funduszu Bojowego znajduje się aż przeszło \$4000. Czy może była jaka uchwała w tym kierunku. Odpowiada przewodniczący, skarbnik i sekretarz finansowy, że nie było żadnych uchwał, wstrzymujących wysyłkę pieniędzy do K. T., były to tylko trudności natury ściśle administracyjnej. Uchwalono najrychlejsze wysłanie 20,000 koron do Kraju, na wniosek del. Gintowta. O stosunkach politycznych w Polsce i działalności K. T., referuje w imieniu Komitetu Poufnego, ob. T. Siemiradzki. Poważny ten referat został rozesyłany do wszystkich Komitetów Dzielnicowych i pism polskich i dlatego go tutaj nie podajemy. Z kolei odczytano list od posła J. Bojki, mandataryusza Związku Narodowego Polskiego i Komitetu Obrony Narodowej do K. T., który brzmi:

Gremboszów, 24—12, 1913.

Zacny Obywatelu Prezesie!

Przedewszystkiem dziękuję za zaufanie jakie położył Wasz Związek Narodowy we mnie, delegując mnie na zjazd Komisji Tymczasowej.

Powtóre proszę przyjąć moje usprawiedliwienie, że dotąd nic na list wasz tu mi przysłany nie odpisałem, a także i sprawy przyjazdu mego do Ameryki nic nie wyjaśniam.

Otóż rzecz ma się następująco:

Nie mogłem nic Zaczemu Prezesowi donieść aż po Komisji, a gdy się ta odbyła, zaszły takie zmiany w stronnictwie ludowym, o których chyba już Sz. Prezes się dziś dowiedział, że na pisanie brakło mi już siły i czasu.

I dobrze się stało, że do Was nie pojechał, boby wszyscy wrogowie napisali że za pieniądze Pacyfiku jeździł.

To niech mnie usprawiedliwi.

A teraz co do roboty Komisji Tymczasowej.

Patrzę na jej pracę od 1—1913.

W czasie wieści wojennych na wiosnę zrobił się taki ruch za jej staraniem, jakiego Galicya nie miała. Chłopi zawiązywali towarzystwa strzeleckie hurmem, a rząd szedł im na rękę. Gdy zaczęły szereg Strzelców polskich robić ćwiczenia z bronią, a szanse wojenne z Rosją malały, rząd austriacki począł jak zwykle różki dwulicowe pokazywać i broń nam wstrzymano.

Mimo to dotąd drużyny Strzeleckie się rozwijają, na co jednostki, biorące w nich udział, ponoszą niezwykle ofiary.

Dzisiaj nasza młodzież, zamiast się marnie łobuzować, bierze plecak i karabin na ramię i odbywa ćwiczenia bez względu na czas i pogodę.

Zatem Wasz grosz, Rodacy, na marne nie idzie.

Nie idzie tu o to, aby się rzucać z motyką na słońce, jak nas posądzają tutaj niektórzy, ale potrzeba wymaga, aby w razie wojny z Moskałem (która na razie jest odłożona) mieć ludzi, którzyby umieli sztukę wojenną, byli oficerami dla przyszłej armii polskiej, w której istnienie przecież wierzyć każdy Polak musi i powinien.

Pan Piłsudski, o ile widzę, skromnymi groszami rządzi się skrupulatnie i bez zarzutu.

Co dalej z tego wypadnie, nie wiem, ale to co dotąd widzę podoba mi się i uznaję tę robotę za pożyteczną dla narodu i dziwię się, że panowie i kler są przeciw niej.

Takie mam zdanie o pracy Komisji Tymczasowej u nas. że w skład jej wchodzi i socjaliści, to mi nie dziwi, bo lud robotczy z party tej rwał się do walki z carałem i ma do tego więcej ochoty, niż nawet chłopci.

Tyle napisawszy z głębi mego przekonania, serdecznie przepraszam za tak długie milczenie.

Gdy Bóg da zdrowie i możność, radbym to braciom w Ameryce żywym słowem opowiedzieć.

Zanim to się stanie, szlę im wszystkim bez wyjątku serdeczny uścisk i braterskie pozdrowienie, zdala od ukochanej Ojczystej ziemi, a Zaczemu Prezesowi i pracownikom Związku
Czołem!

Sługa J. BOJKO.

Po odczytaniu listu ob. Mermel dodaje, że Bojko potwierdził to wszystko jeszcze i w liście prywatnym pisanym do niego. Na wniosek Anielewskiego, postanowiono list posła Bojki rozesać do wszystkich szczerze polskich pism, K. O. N. popierających w fotograficznej odbitce. Następuje sprawozdanie delegata A. Dębskiego, który wysłany został do Polski w lecie 1913 roku, przez K. O. N., by na miejscu zbadał, jak idzie praca Komisji Tymczasowej i jak używane są fundusze stane z Ameryki.

Z natury rzeczy sprawozdanie to jest krępowane jawnością zebrania. Sprawozdawca nie może wielu rzeczy mówić. Część tego co miały do sprawozdania, powie dział już ob. T. Siemiradzki w swem sprawozdaniu. Uzupełnia je tylko szczegółami. Zaproszony przez K. T. S. S. na Zjazd jej w charakterze gościa i otrzymawszy mandat K. O. N. udał się do Krakowa. Po przyjeździe dowiedział się, że Zjazd w ostatniej chwili został odwołany, postanowił jednak, o ile tylko będzie można, zbadać prace K. T. S. N.

Stwierdza, że sam nie chciał badać, by uniknąć posądzenia, że stronniczo sądzi rzeczy. Zwrócił się do reprezentantów Sokoła krakowskiego i posła Bojki, by razem sprawdzić. Stawił się tylko Bojko, obiecując jechać z nim do Ameryki i zdać razem sprawozdanie. Rozterki w łonie stronnictwa ludowego wstrzymały go w kraju, jednak list nadesłany jest świadectwem, iż gorąco popiera on prace K. T., które razem badał.

Ob. Dębski wyjechał właściwie na zjazd K. T. Zjazd ten, skutkiem napięcia się partyjno-politycznych stosunków na tle polityki Galicyi, został w ostatniej chwili odwołany. Ob. Dębski widział jednak głównych kierowników pracy K. T. Rozmawiał z nimi długo, wypytywał i badał. (Towarzyszył mu w tem Bojko). Tak socjaliści, jak i niesocjaliści pracują zgodnie razem: ćwiczą się, prowadzą szkołę wojskową, odbywają ćwiczenia najnowszą bronią, ćwiczą nawet w rzucaniu ręcznych granatów. Ćwiczą strzelcy tak chętnie, i nabyli tyle biegłości, że budzą podziw fachowców wojskowych.

Nieporozumienia jakie były i są jeszcze między drużynami, związkami Strzeleckimi i Sokolami nie są głębokie. Takie nieporozumienia hamują może trochę pracę, ale nie są dla niej groźne. Coraz powszechniej też panuje przekonanie, że konieczną jest tu jednolitość kierownictwa.

Rząd austriacki pomógł, bo mu w danej chwili pomoc polskiej armii ludowej była niezbędną. Nie zawierała K. T. żadnych umów, żadnych układów, nie obiecywała. Dzisiaj rząd Austriacki niechętnie patrzy na rewolucyjną armię i utrudnia jej rozwój, ale zniszczyć tego, co dokonano, nie może. Brak pieniędzy natomiast ogromnie się daje odczuwać. Kiedy wybuch wojny wisił na włosku, kierownictwo tą armią miało pustą kasę. Na dobre przygotowanie trzeba gromadzić i słać wielkie sumy pieniędzy, nie zaniedbując przytem wytwarzania odpowiedniej ideologii. Ilustruje dalej, jak głęboką pogardę żywią nawet niesocjalistyczne stronnictwa do narodowej demokracji. Kończąc, stwierdza, że zaufanie we własne siły jest podstawą przyszłego zwycięstwa.

Odpowiadając na szereg interpelacji prostuje trochę klerykalnych i narodowo-demokratycznych plotek, szerzonych tendencyjnie w prasie wrogiej i na zgromadzeniach.

Sprawozdanie to przyjęte przez powstanie, wyrażając podziękowanie, del. Dębskiemu.

Referat Komitetu Poulnego przyjęte, uchwalając rezolucję w stylizacji del. Anielewskiego: "My Polacy, zebrani na sali w Domu Związku Polek w Chicago, Ill. dnia 11-go Stycznia, 1194 roku, na rocznym Zjeździe K. O. N., wyrażając wotum zaufania Komisji Tymczasowej, zarazem cześć — składamy Narodowi Polskiemu, na ziemiach polskich w zaborze austryackim, za Jego patriotyczną działalność".

Po przyjęciu sprawozdania ob. Dębskiego o godzinie 5-tej po południu, odroczone się na 5 minut. Po przerwie otwiera posiedzenie przewodniczący Dr. J. Zaleski. Przystąpiono do poprawek do konstytucji. Przyjęto następujące zmiany i dodatki:
(Dokończenie nastąpi)

Baczność Czytelnicy!

Z powodu zbyt szczupłych ram niniejszego wydania "Wici", dokończenie "Sprawozdania z Walnego rocznego Zjazdu K. O. N." i "Sprawozdanie Sekretarza K. S. S. N." odkładamy do przyszłego numeru "Wici" — majowego, który wyjdzie o powiększonej objętości.

BACZNOŚĆ! Nowy adres biur K. O. N. i "Wici": 945 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Warnis Bros.

Piekarnia i Cukiernia

Wyrabiają wszelkie Ciasta i
Torty na Wesela, Zabawy i t. p.

3838 So. Kedzie Ave.

DR. JÓZEF P. ZALESKI

CHICAGO

Rezydencja: 2643 W. 47-th Street
Telefon Drower 1580

Ofis: 4649 S. Ashland Avenue
Telefon Yards 4317

Godziny w ofisie: Od 10-ej do 12-ej przed południem, od 5-ej do 8-ej wieczorem.
W Niedziele: od 10-ej do 12-ej przed południem.

STEFAN SYPNIEWSKI

FABRYKA CYGAR HAWAŃSKICH

Poleca specjalne 10 centowe cygara **S. S.**

Adres Fabryki: **1238 N. LINCOLN UL.**

CHICAGO

Kto lubi czytać - Kto chce się kształcić - Kto poszukuje nowości
niech przyśle nam swój adres, a dostanie darmo

KATALOG KSIĄŻEK, OBRAZÓW, LISTÓW ITP.

WYDAWNICTW AMERYKANSKICH I EUROPEJSKICH

Porównajcie nasz Katalog z katalogami innych księgarń a przekonacie się, że u nas rzeczy-
wiście znajduje się na składzie

NAJWIĘKSZY WYBÓR KSIĄŻEK PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

PAMIĘTAJCIĘ: że Księgarnia Popularna w Chicago dostarczy Wam książek jakich-
kolwiek zażądacie po cenie niskiej i obsłuży Was szybko.

AGENTOM ODSTĘPUJEMY STOSOWNY RABAT

KSIEGARNIA POPULARNA, 1073 Milwaukee Ave., CHICAGO

Telefon Yards 3693

B. J. Zintak & Co.

Polecają Szan. Rodakom

Bank Hipoteczny oraz Biuro Realnościowe

Sprzedaż, Kupno i Zamiana Lot i Domów, Pożyczki Asekuracja od Ognia, Biuro
Notaryalne i Skarbiec Ogniotrwały (Safety Boxes). Załatwiamy wszel-
kie sprawy realnościowe sumiennie i z korzyścią dla klientów.

Także polecamy

Fabrykę Żelazno - Budowlaną i Konstrukcyjną

pod
firmą

THE KEDZIE CONSTRUCTION AND HARDWARE CO.

Zaprowadzamy Dzwonki Elektryczne, Reperujemy Piece i wszystko wchodzące w
zakres ślusarsko-mechaniczny. Roboty Malarsko-Dekoracyjne.

3851 So. Kedzie Ave. róg 39-jej ulicy

Chicago

Telefon Drover 2036

JAN KIERKOWSKI

Poleca Szan. Rodakom

Skład Cukrów --- Confectionery & Candy

2722 W. 47-th St.

Chicago

Rodacy! Znany ogólnie polski kupiec
i przemysłowiec, obywatel

Michał Idzikowski

posiada

Największy Skład Ubrań Męskich
Kapeluszy, Bielizny i Galanterii

Wykonuje też Ubrania na Obstałunek

Wielki wybór pięknego towaru na **SEZON WIOSENNY I LETNI**

Gdy potrzebujesz Sz. Rodaku ubranie kapeluszy lub bieliznę, to wstąp do składu **MICHAŁA IDZIKOWSKIEGO** a przekonasz się, że tylko u niego znajdziesz największy wybór modnego i trwałego towaru po przystępnej cenie.

1009 Milwaukee Ave. Chicago, Ill.

Naprzeciw Domu Zjednoczenia

Bronisław Ziętak

Biuro Realnościowe

oraz załatwianie
wszelkich Poży-
czek i Ubezpie-
czenia od Ognia

3663 SO. PAULINA UL.

CHICAGO, ILL.

DLACZEGO

Chcemy zasłużyć na wasze zaufanie?

DLATEGO,

Że mamy dobry towar. Ceny
umiarkowane. Usługę najlepszą.

Tu zawsze dostaniecie czego żądacie.

Każda recepta nam powierzona bę-
dzie wykonana jak najakurat-
niej. Do sporządzania recept używa-
my tylko najlepszych i najczystszych
lekarstw. Otrzymanie akurat to, co
w recepte jest zapisane.

Bolesław R. Kozłowski

APTEKARZ I CHEMIK

4800 LOOMIS ULICA

Róg 48-ej ulicy

CHICAGO

W. ZIELEZINSKI

Poleca Szan. Rodakom **Pierwszorządny Zakład Krawiecki**

Wykonuje na obstalunek Ubrania Męskie. Robota pierwszorzędna.
Ceny umiarkowane. Wielki zapas trwałych i modnych materiałów

1148 Milwaukee Ave.

Chicago

TELEFON MONROE 777

THE TWO LITTLE PRINTERS

DRUKARNIA POLSKA

ORAZ

FABRYKA KALENDARZY ŚCIENNYCH

1309-15 N. Ashland Avenue

Dom Związku Polek

CHICAGO

TELEFON YARDS 613

ADAM SZCZEPAŃSKI poleca **Skład Węgla i Drzewa**

Pod
Firmą

WHITE EAGLE COAL CO.

Sprzedaż Hurtowna i Detaliczna

Róg 49-ej i Robey Ul. Chicago

TELEFON MONROE 2026



M. WOJTECKI

POLECA SZAN. RODAKOM

Fabrykę i Skład wszelkiej Bizuteryi, Zegarów, Zegarków.
Pierścionków, Odznak, Obrączek i t. p.

PISZCIE PO KATALOGI

1037 MILWAUKEE AVE.

CHICAGO

ROMUALD FRANSZKIEWICZ

Dostarcza Powozy na wszelkie okazje oraz Węgle i Drzewo

3812 SO. KEDZIE AVE.

CHICAGO

Telefon Canal 1208

S. K. SASS



APTEKARZ

Poleca pierwszorzędną Aptekę w dzielnicy Wojciechowo, zaopatrzoną zawsze w najlepsze i najświeższe lekarstwa. Sumienne. fachowe i akuratne wykonywanie recept.

1725 W. 18-a ul.

Chicago, Ill.

Telefon Drover 1795

A. Romanowski

**Kontraktor i Budowniczy
Notaryusz Publiczny**

Sprzedaje Loty na łatwe spłaty w pięknej dzielnicy, która ma wielką przyszłość, gdy Crane Co. puści w ruch swoje fabryki. Korzystajcie z dobrej sposobności póki czas a podwójnie i więcej zarobicie na zakupnie lot. Zgłoscie się pod adres:

A. Romanowski
4117 So. Kedzie Ave.
tuż przy polskim kościele

Telefon Drover 4739

M. B. KORDIS

POLECA
HURTOWNY I DETALICZNY

**Skład
Mięsa**

3846 So. Kedzie Ave.
CHICAGO

Telefon Haymarket 2229

WARSZAWSKA PIEKARNIA I CUKIERNIA

Józef Czajczynski, Właściciel

Wyroby cukiernicze -- Zamówienia na Bale i Wesela

1152 NOBLE ST.

CHICAGO